Nr. 264 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, piątek 12 listopada 1926 CZEK PKO Nr. 142.176 Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

P. P. S. przechodzi do opozycji.

P. P. S. żąda cofnięcia kagańcowego dekretu.

P. P. S. w opozycji do rządu.

Uchwały C. K. W. P. P. S.

WARSZAWA 10 11. (tel. wł.). Dziś odbyło się pod przewodnictwem tow. Barlickiego posiedzenie CKW. PPS. Po wyczerpującej dyskusji powzięto następującą uchwałę: CKW. stwierdzając, iż wydany w dniu 6 bm. dekret prasowy jest

NOWEM POGWAŁCENIEM KONSTYTUCJI

i ciosem wymierzonym w demokrację, przekreśla bowiem wolność słowa i druku — wzywa ZPPS. do poczynienia wszelkich wysiłków by dekret ten został przez sejm niezwłocznie uchylony.

CKW. stwierdza, że ostatnie posunięcia rządu w zakresie polityki społeczno-gospodarczej zarówno jak dekret prasowy i zasadniczy stosunek rządu do demokracji parlamentarnej, powodują zajęcie przez PPS.

STANOWISKA OPOZYCYJNEGO.

—:::—

Znowu afera szpiegowska w Pradze.

PRAGA 10 11. (Pat.). Oficjalny komunikat prefekta policji w Pradze podaje, że zajęty w oddziale litografji w jednej z instytucyj wojskowych w Pradze Simounek wykradł dokumenty wojskowe tej instytucji i sprzedał je następnie jednemu z członków przedstawicielstw obcego mocarstwa w Pradze. Aresztowany Simounek złożył zeznania, które umożliwiły aresztowanie jego spólników. Sprawców zgodnie z artykułem ochrony państwa dotyczącym zdrady tajemnicy wojskowej, oddano sądom. „Prager Tageblatt" stwierdza, że śledztwo naprowadziło że urzędnikiem, któremu Simounek sprzedał akta, był członek misji sowieckiej. Wśród aresztowanych znajduje się żona redaktora głównego organu komunistycznego „Rude Pravo" Borekowa. „Rude Pravo" podkreśla, że wśród aresztowanych znajduje się kasjer międzynarodowej instytucji niesienia pomocy robotnikom Koubel.

—:::—

Nowa fala gwałtów faszystowskich we Włoszech.

Terrorystyczna ustawa.

RZYM 10 11. (Pat.). Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o obronie państwa przewidujący karę śmierci w szeregu wypadkach. Ustawę przyjęto w głosowaniu imiennem 341 głosami przeciw 12. Przeciw ustawie głosowało tylko 12 liberałów Giolitiego. Za karą śmierci głosował między innymi Salandra. W tekście projektu ustawy skreślono ustęp — według którego — obywatele włoscy czy też obcy, którzy dopuścili się poza granicami kraju przestępstw przewidzianych w niniejszej ustawie, mają być karani na zasadzie niniejszej ustawy i sądzeni w królestwie włoskiem chociażby nawet byli już raz poddani sądzeniu poza granicami kraju. O następnem posiedzeniu parlamentu posłowie zostaną pisemnie zawiadomieni.

—:::—

Zamknięcie związków antyfaszystowsk.

RZYM 10 11. (Pat.). W wykonaniu postanowień nowej ustawy o bezpieczeństwie publicznem ubiegłej nocy zostały zajęte i pozamykane siedziby stronnictw i stowarzyszeń antyfaszystowskich, które na mocy tej ustawy zostały rozwiązane. Przeprowadzone w kilku miejscach rewizje dały pozytywne rezultaty. Lokale wspomnianych stronnictw i stowarzyszeń oddane zostaną niebawem na cele mieszkalne.

Posłowie pozbawieni mandatów.

RZYM 10 11. (Pat.). Jak donoszą pisma liczba posłów, których pozbawiono mandatów wynosi 128. Należą oni do następujących stronnictw: komunistyczne, socjalistyczne, republikańskie, popolari i demokraci. Partje te tworzą tak zwną awentyńską opozycję.

Zbójeckie pretensje cukrowników znajdują poparcie w rządzie.

WARSZAWA, 10 11. (tel. wł.). Cukrownicy zwrócili się do rządu o zezwolenie na podwyższenie ceny cukru dochodzące do 50 proc.

W rządzie na tem tle powstała rozbieżność zdań. Ministerjum przemysłu, uważa, że cukrownictwu należy przyjść z pomocą. Sądzi jednak, że trzeba to uczynić nie przez podwyżkę ceny cukru lecz przez obniżenie akcyzy. Ministerjum skarbu natomiast ze względów fiskalnych skłonne jest zgodzić się raczej na zwyżkę ceny cukru na przenoszącej jednak 20 proc.

Sprawa stabilizacji urzędników na Radzie ministrów.

WARSZAWA, 10 listopada. (Tel. wł.). Rada min. rozpatrzyła szereg wniosków personalnych i innych drobnych spraw. Następnie rozpatrzyła wniosek premiera w sprawie ustalenia na r. 1926 wykazu stanowisk, oraz zatwierdziła instrukcje w sprawie ustalenia urzędników państw. Stabilizacja urzędników, która w maju br. była wstrzymana, zostanie więc w ten sposób wzmocniona wobec faktu, że reorganizacja ministesterjów jest bądź ukończona, bądź na ukończeniu.

Faszyzm wtrąca się do nieswoich rzeczy.

WARSZAWA 10 11. (tel. wł.). „Glos Prawdy" donosi z Katowic: W redakcji „Der Oberschlesische Kurier" zjawił się, konsul włoski — interwenjując z powodu wrogiego stanowiska pisma wobec faszyzmu. Konsul oświadczył, iż o ile jego interwencja nie odniesie skutku, to zwróci się do kurji biskupiej i konsula Niemiec o wpłynięcie na redakcję w kierunku zmiany jej ustosunkowania się do faszyzmu.

Dziennik pisząc o tym incydencie, protestuje uznając za rzecz niedopuszczalną interwencję przedstawiciela obcego państwa w wewnętrzno-polskie sprawy. Także zastrzega się pismo przeciwko interwencji konsula niemieckiego. Pismo bowiem stoi na gruncie państwowości polskiej, w ramach której broni mniejszości niemieckiej.

BAŁAGAN W MONOPOLU SPIRYTUSOWYM.

WARSZAWA, 10 listopada. (Tel. wł.). W wyniku dochodzeń w dyrekcji monopolu spirytusowego, komisja specjalna stwierdziła niewłaściwości popełnione przy dostawach laku. — W wyniku min. skarbu zarządził zmianę na stanowisko dyrektora wydziału gospodarczego.

ZACHWIANY KARTEL NAFTOWY.

WARSZAWA, 10 listopada. (Tel. wł.). P. Peplowski został zwolniony z Polminu a na jego miejsce zostaje dyrektorem dr. Pilat. P. Peplowski był jak wiadomo duszą kartelu naftowego, można się tedy spodziewać, że z tą zmianą, kartel naftowy przestanie istnieć.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ.

WARSZAWA, 10 listopada. (Tel. wł.). Min. komunikacji postanowiło ostatecznie wprowadzić podwyżkę taryfy towarowej w dniu 1-go grudnia.

Podwyżka wynosi około 10 proc. Sprawa podwyżki taryfy osobowej rozważana będzie w tym miesiącu.

Dzień święta państwowego.

P. prezes rady ministrów wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik treści następującej:

„W dniu 11-ym listopada 1926 r. — Państwo Polskie obchodzić będzie 8-mą rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i uzyskania pełnej faktycznej niezawisłości. Data powyższa winna pozostawać w stałej pamięci społeczeństwa i utrwalić się w umysłach młodego pokolenia, które w zaraniu swojego życia powinno odczuwać doniosłość i uroczystość tego pamiętnego dnia. Z tych względów uważam za wskazane zwolnić w tym dniu pracowników państwowych od normalnego pełnienia ich funkcyj urzędniczych, pozostawiając dzień 11-ty listopada 1926 r. wolnym od pracy we wszystkich władzach i urzędach państwowych i upraszam p. ministra o bezzwłoczne wydanie odpowiednich zarządzeń w celu wykonania niniejszego postanowienia we wszystkich podległych mu instytucjach państwowych na całym obszarze Rzpltej. Jednocześnie proszę p. kierownika ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego o polecenie zwolnienia młodzieży szkolnej we wszystkich szkołach w tym dniu od nauk".

Dzień 11 listopada został zatem podniesiony do dnia święta państwowego. Obok tego dnia istnieje drugi 3-maja, który uchwałą sejmu ustawodawczego został również uznany za dzień święta państwowego. Mamy więc już dwa dni świąt państwowych. Omijamy na razie kwestję kompetencji, kto jest mocen ustalać te sprawy sejm czy rząd — a kilka słów poświęcimy analizie tego zagadnienia.

Większość Sejmu — narzuciła państwu rocznicę Konstytucji majowej z r. 1791. — Dzień 3-go maja jest niewątpliwie dniem wielkiej pamiątki narodowej. Konstytucja majowa była owocem obrad sejmu zwanego w historji wielkim, który debatował nad ratowaniem Polski z ostatecznego jej upadku. Konstytucja ta była przeciwstawieniem się reakcji stronnictw o orjentacji rosyjskiej żywiołów konserwatywnych, wrogich rozszerzeniu praw na warstwy mieszczańskie i ludowe, była dziełem wolnomularstwa polskiego, zwalczającego ówczesną reakcję katolicką. Reakcja ta szerząca przez jezuickie wychowanie fanatyzm religijny — powodowała prześladowanie innowierców i stwarzała bezpośrednią przyczynę wkraczania — pod pozorem obrony innowierców — państw które stały się zaborcami Polski.

Konstytucja i cały ten ruch odrodzeniowy przejawiający się również w działalności Komisji Edukacyjnej — stawiającej sprawy wychowania publicznego — na czoło najpilniejszych warunków ratowania państwa była dziełem postępu aktem sanacji moralnej i dążenia do sprawiedliwości społecznej.

Konstytucja — była zamachem stanu — obrońcą „praworządności", był... Branicki, wódz Targowicy, magnat nad magnatami.

Któżby więc miał większe prawo do nawiązania nici duchowych z tą przeszłością, jeśli nie ci wszyscy, którzy toczą rydwan postępu obecnie, jeśli nie szerokie warstwy ludowe, których wyrazem są organizacje polityczne i zawodowe walczące na podłożu państwowości polskiej, o prawo do życia, wolność i dobra duchowe w postaci oświaty powszechnej i pełni życia materjalnego z możnością korzystania ze skarbów wiedzy i kultury. Któż więcej — jeśli nie socjalizm polski — spadkobierca ideologji czynów powstańczych przypieczętował współcześnie stygmatem krwi i ofiary — swoje prawo do reprezentacji myśli państwowej — wnikającej w żyły tych, którzy tworzą, żywią i bronią.

Kto dziś reprezentuje obóz sprawiedliwości wobec „innowierców". — Kto stawia, i rzuca hasła rzetelnej, niesfałszowanej oświaty dla najszerszych warstw — zniesienia przywileju stanowego do wyższej kultury, Kto przeciwstawia się wojującemu klerykalizmowi — jeśli nie postęp polski — a straż jego przednią stanowią socjaliści.

Z tego pobieżnego choćby zestawienia widać że pamiątka rocznicy Konstytucji 3-maja — gdy chodzi o napięcie duchowe i kierunek myśli politycznej — powinna być raczej obchodzona przez kogo innego, aniżeli tych, którzy wzięli ją jako swój monopol.

Rzecz jasna, że dotyczy to jedynie owych szlachetnych idealistycznych dążności — na tle ówczesnej epoki, gdyż rzeczywista treść Konstytucji 3-go maja — nie została w gruncie rzeczy zrealizowana — zresztą byłaby dziś przeżytkiem nie odpowiadającym zasadom rzetelnej demokracji.

Lecz wartość tej pamiątki została w zupełności przekreślona w praktyce dnia dzisiejszego.

Oto konserwatywny nacjonalizm wziął ją w wyłączne swe posiadanie.

Imponuje mu dzisiaj sama treść Konstytucji 3-cio majowej — przestarzała, będąca tylko dokumentem śmiałości myśli z końca XVIII stulecia — ale będąca na dzisiejsze czasy anachronizmem reakcyjnym. — Pod swój kapelusz jezuicki przytuliły sfery klerykalno—nacjonalistyczne, to, co było wówczas światoburstwem — a z aktu tolerancji dla „dyssydentów" (innowierców) uczyniły bramę wypadową (w kierunku deptania praw innych narodowości, szykanowania innych wiar i kościołów.

Ze święta państwowego uczyniono rewję partyjno-politycznych akcyj. Pod protektoratem b. prezydenta St. Wojciechowskiego, dzień 3-go maja w Polsce stał się przedmiotem karotaży i handlu instytucyj noszących szyldy oświatowe, a będących przednią strażą nacjonalistycznej myśli i agitacji politycznej.

Towarzystwo szkoły ludowej w Małopolsce, Macierz polska w b. zaborze rosyjskim i Tow. Czytelń ludowych w b. zaborze pruskim, cieszą się przywilejem ściągania w tym dniu ogólnej ofiary narodowej — a instytucje te — co nie ulega żadnej wątpliwości — są czynnikami działających przez nie stronnictw politycznych, narzędziem odśrodkowych funkcyj w stosunku do tej myśli państwowej, która pragnie zbliżyć obywateli Polski bez względu na ich narodowość do współdziałania w myśl zasad konstytucji odrodzonego państwa polskieo.g

Z symbolu sprawiedliwości i postępu uczyniono akt demonstracji przeciw świętu robotniczemu, świętu pracy, który obchodzi wraz z proletarjatem całego świata — proletarjat polski.

Doprowadzono wreszcie do tego, że społeczeństwu tj. masom chłopskim i robotniczym, dzień 3-go maja stał się obcym, a jest uważany ogólnie za święto klerykalno-endeckiej inteligencji, mimo swoich wysokich symbolicznych wartości, mimo iż, mógłby pozostać przepiękną historyczną pamiątką.

Tak potrafi nacjonalizm zniekształcić rzetelne i patrjotyczne walory narodu.

Może się ktoś słusznie troskał, że po najdłuższem życiu Piłsudskiego pamięć jego zasług dla Polski znacznie opadnie, gdy nacjonaliści, potwarzający go za życia (jak spotwarzały ich sobowtóry o orjentacji rosyjskiej twórców Konstytucji 3-go maja) — rzucą się i wezmą w monopol czczenie i stawianie pomników dzisiejszemu marszałkowi Polski.

— — — — — — — —

W tych warunkach oznaczenie 11 listopada — za święto państwowe ma uzasadnienie nietylko rzeczowe i historyczne, lecz i sanacyjne w stosunku do nadużywania i wyzyskiwania pamiątek narodowych — dla celów partyjno-politycznych.

BLASCO IBANEZ.

3)

DIMONI.

(Ciąg dalszy).

Nikt nie wiedział, kiedy się to zaczęło. Ale stało się — z nieubłaganą koniecznością przeznaczenia. Losy Dimoni'ego i pijaczychy złączył gwałtowny popęd wzajemny.

Koleżeństwo przyjazne, a wkrótce miłość. Kochankowie udali się do swych „włości" w Benicofar — do starej chałupy Dominiego... Tam nocami — rozciągnięci na ziemi w izbie, w której chłopak przyszedł na świat, przytuleni do siebie, wpatrywali się w złośliwe mruganie gwiazd poprzez wielkie jak bajora dziury w strzesze, obramowane warkoczami samowolnie wyrosłych dookoła zielsk i chwastów. Rudera to była, to ich schronisko — stara zmurszała, rozpadająca się w kawałki... W niepogodę musiała czuła para uciekać stamtąd, jakgdyby ze szczerego pola i szukać schronienia w jakiejś opuszczonej oborze czy stajni, gdzie wśród kurzu i pajęczyn rozkwitała jedyna w swoim rodzaju — ziemią i winem pachnąca, szalona wiosna ich miłości.

Mogli pójść do kościoła... jak Pan Bóg przykazał... wziąć ślub... Ale po co?... Ludzkie gadania?... A im co do tego?... Nie dla takich jak oni pisały się kodeksy praw społecznych... Tak było dobrze, jak było... Wystarczało im kochanie gorące... razem spożyty o południowej godzinie kęs chleba!... a radością ich najwyższą był kredyt u karczmarki...

Dimoni'emu zdawało się, że otworzył sobie wrota wiodące w krainę nadludzkiego, nieprawdopodobnego szczęścia. Dotychczas jak pamięcia sięgnął, nie kochał nic i nikogo, prócz dulzainy swojej i dzbana z winem. Miał już dwadzieścia osiem lat... I oto nastąpił przełom. Poznał czem jest uścisk dziewczyny, rozpalonej i spalającej się na podobieństwo rozmigotanych na wietrze w czasie procesji gromnic woskowych... Ten nędzny, brudny, zczerniały, alkoholem na wskroś strawiony szkielet kobiecy, wibrujący namiętnością, jak do ostatecznych granic napięta struna, stał mu się ideałem piękna najdoskonalszego... najnieprawdopodobniejszych źródłem rozkoszy...

Bujnie wyrósł krzew ich miłości i rozpierać się zdawał ciasne ściany chałupy... Bywało — „kochali się" w polu, na drogach, z wiosniano — niewinnym bezwstydem zwierząt.... Bywało — musieli odskakiwać w bok chronić się przed nadciągającymi przechodniami... Nieraz przejeżdżający drogą woźnica chwytał ich „na gorącym uczynku" i rozgłaszał „odkrycie" swoje hucznym śmiechem.

Dimoni'emu służyła pijatyka i miłość. Utył, popuszczał pasa, odziewał się po stokroć lepiej niż dawniej — dzięki zabiegom i staraniom tego coraz chudszego, coraz czarniejszego stworzenia, które, pochłonięte myślą i troską o niego, nie miało czasu — bo i kiedyż by — na pranie i reperację własnych kiecek, brudnych i obszarpanych, zwieszających się rzewnie z zapadłych bioder.

Nie rozstawali się nigdy, Rozumiejąc, że jej cudnemu chłopakowi mogą liczne niebezpieczeństwa grozić, nietylko nie odstępowała go „Pijaczka" w jego artystycznych włóczęgach, ale i na najuroczystszych procesjach towarzyszyła mu rzucając wyzywające spojrzenia zgorszonym tłumom i z dumną niechęcią spoglądając na inne kobiety. Spodziewała się potomka. Spostrzegłszy to, ludziska skręcali się od śmiechu a kumoszki jednogłośnie nazwały kroczenie jej za procesją „grzechem i obrazą boską".

(C. d. n.).

Czechowicz przeciwko Leliwie.

Min. skarbu Czechowicz wydał przed przewrotem majowym pod pseudonimem G. Leliwy książeczkę pod tyt.: „Problem skarbowy". W dziełku tem wykazywał z dużym temperamentem sobkostwo i egoizm naszych klas posiadających. Zarzucił wprost naszym grupom przemysłowym i handlowym, że spekulowały najpierw na zniżkę marki a później na zniżkę złotego. Przemysł wolał robić złote interesy na dogodnej konjunkturze wywozowej, a zdobyte kapitały wywoził za granicę zamiast lokować je w przedsiębiorstwach i starać się o ich rozkwit i rozwój. Kiedy niedołęstwo i zła wola Lewiatana doprowadziła produkcję do upadku poczęto szukać przyczyny zamykania warsztatów w zbytnich — rzekomo — ciężarach społecznych na ochronę pracy i zdrowia robotników.

Rozwiązanie problemu skarbowego widział G. Leliwa w przeprowadzeniu oszczędności państwowych, i zmuszeniu posiadaczy kapitałów ruchomych i nieruchomych do odpowiednich świadczeń na rzecz skarbu. To też było zupełnie zrozumiałe, że kapitalistów i obszarników i spekulantów ogarnął blady strach na wiadomość, że tekę ministerstwa skarbu w rządzie przewrotu majowego objął Leliwa - Czechowicz. Nawet „rząd sanacji moralnej" nie mógł się oprzeć naciskowi t. zw. sfer gospodarczych. Czechowicz urzędował zaledwie kilka dni. Musiał ustąpić miejsca pupilowi Lewiatana p. Gliwicowi.

Minęło parę miesięcy. W międzyczasie teka skarbu przeniosła się z rąk p. Gliwica do rąk p. Klarnera, ażeby z kolei wrócić znowu do p. Czechowicza. Pamiętają wszyscy te ryki oburzenia klas posiadających, które dzisiejszemu ministrowi skarbu urządziły formalny sabotaż przy pomocy zaprzedanych sobie urzędników.

Okazuje się jednak, że strachy były niewczesne, albowiem w przeciągu kilku miesięcy Czechowicz wyparł się swojego sobowtóra Leliwy i zmienił od *a* do *z* swój program gospodarczy.

Jak za jego poprzedników ciężar budżetu zwalony został na barki szerokich mas pracujących. Podatek majątkowy zmniejszony do minimum. Oszczędzać się będzie tylko majątki i dochody klas posiadających.

Pozostało jednak wspomnienie niedawnej przeszłości. Broszura o problemie skarbowym nie znikła jeszcze z półek księgarskich. To żenuje trochę i budzi spóźnione wyrzuty sumienia. To też żałujący za grzechy przedmajowy przy pomocy usłużnej sobie prasy stara się zbagatelizować własne swoje dzieło.

„Przeciwko p. Czechowiczowi wysuwano jako zarzut — pisze w „Głosie Prawdy" p. (Czecho)wicz — poglądy wyrażone przez niego w broszurze, wydanej pod pseudonimem Leliwy, w okresie wypadków majowych. W broszurze tej, obok słusznych i zupełnie odpowiadających sytuacji poglądów na nasz problem skarbowy p. Czechowicz omawiał w sposób dyskutujący (?) te lub inne (!) koncepcje w zakresie rozwiązania tego problemu". Konkluzją artykułu jest to, że ustalanie poglądów p. Czechowicza na podstawie tej broszury nie jest słuszne.

O nowym programie gospodarczym ministra skarbu dowiemy się szerzej z jego ekspose po otwarciu sejmu.

Ale już dzisiaj wiemy na podstawie przemówienia wygłoszonego na naradzie gospodarczej, że p. minister dążąc do ilościowego zmniejszenia podatków nie będzie podatków waloryzował i nie będzie rozciągał podatku obrotowego na rolnictwo. Dla zjednania zapewne poparcia baronów węglowych, którzy nabijają sobie kabzy na eksporcie zagranicę nie będzie się nakładało specjalnego podatku za węgiel konsumowany na rynku wewnętrznym.

Pozatem mamy zapowiedź, nieobowiązującą do niczego, że podatek majątkowy będzie ściągnięty, czynny bilans handlowy utrzymany i że — pożyczka do nas sama i na dogodnych warunkach przypłynie.

Nic dziwnego przeto, że przemówienie to spotkało się z poklaskiem p. Wierzbickiego, Żółtowskiego i Wiślickiego. Pan Czechowicz, który do niedawna jeszcze dla naszych sfer kapitalistycznych był „nieukiem" i „ignorantem" zaawansuje teraz zapewne na zbawcę narodu i sanatora skarbu.

Na te przemiany trudno patrzeć bez nieufności i niepokoju.

Nieproszona opieka.

Sfery t. zw. ziemiańskie konsolidując się obecnie i przez konsolidację porastając w siły, nie zapominają i o owieczkach, które należy zagarnąć pod swoją opiekę.

Niedawno był w „Czasie" apel, aby ziemiaństwo poszło na wieś między chłopów, których należy oświecać i podnosić (rozumie się, wybory się zbliżają!) teraz znowu z współczuciem, wymownem współczuciem mówi się w tem samem piśmie o zubożeniu mas i o konieczności ich „deproletaryzacji".

Autor artykułu p. Fr. Potocki powołuje się na książkę Serba, dyrektora banku p. Mirki Hope, pod tyt.: „Le probleme de la deproletarisation et l'accession a la propriete au foyer familial", wydanej w Paryżu (Editions Spes). W książce tej p. Hope wskazuje, że droga do odproletaryzowania prowadzi przez umożliwienie warstwom robotniczym posiadania własnego mieszkania. Twierdzi, że jest to jedną z najsilniejszych ich dzisiaj aspiracyj i dowodzi — jak ogromną rolę mogłoby odegrać zadośćuczynienie tym aspiracjom. Wykazuje jak niezmiernie mało uwagi i pomocy państwo poświęca budowie domów robotniczych i szkicuje szereg projektów, w jaki sposób należałoby za pomocą udzielanych kredytów umożliwić robotnikom dojście do posiadania własnego ogniska domowego.

P. Hope — jak z tego widzimy — chciałby przez zabezpieczenie masom pracującym dachu nad głową wzbudzić w nich zaufanie do klas posiadających, oddalić od idei socjalistycznej, a przez to odsunąć niebezpieczeństwo rewolucji socjalnej. Do tego samego dąży i zresztą praktycznie u siebie przeprowadza Ford, który chcąc mieć robotnika „zadowolonego" umożliwia mu życie w pewnych wygodach i stosuje krótszy dzień pracy. Że robotnik jego mając wyliczoną każdą sekundę pracy, każdy ruch mięśni, prędzej wyczerpuje swe siły i po niewielu latach staje się zupełnie niezdolny do pracy, o to na razie nikt nie pyta a tem mniej sam Ford.

To nawiasem.

Wracając do rozważań p. Potockiego w związku z omawianą książką warto przytoczyć charakterystyczne jego „przestrogi". Powiada on że „ciągle spaźniamy się (czytaj oni „starsi bracia") z wykonaniem tego, co byłoby nieodzowne do uczynienia".

Zupełnie słusznie. Kto wie, czy *Polska* byłaby została rozszarpana przez trzech zaborców i czy byłaby przez półtora blisko wieku pozostawała w niewoli politycznej, gdyby szlachta była zawczasu przywróciła niewolnika - chłopa do godności człowieka, gdyby mu była nadała prawa obywatelskie, jakich zupełnie był pozbawiony. — Chłop we własnej ojczyźnie był niewolnikiem „pana", obojętne mu więc było, w czyjej niewoli będzie trwał nadal.

P. Potocki sądzi, że rola ogniska domowego połączona z prawem własności jest kolosalnym czynnikiem nietylko socjalnym ale i psychicznym i dlatego — pisze — „dobrze by było, ażebyśmy się w Polsce chociaż już dziś zagadnieniem prawa do własności ognisk domowych dla robotników szerzej zajęli i w ten sposób pchnęli silniej naprzód akcję „deproletaryzacji".

Przystąpienie do praktycznego rozwiązywania tego zagadnienia — zapewnia p. Potocki — dla „deproletaryzacji" więcejby zrobiło niż doktrynerstwo (?) w dziedzinie kas chorych, funduszów bezrobocia itp., które olbrzymie sumy bezużytecznie — jeśli nie szkodliwie (?) — pochłaniają".

Z tych względów pragnąłby p. Potocki, „aby warstwy posiadające i konserwatywne więcej się kwestjami socjalnemi interesowały i czynniejszy udział w ich rozwiązywaniu brały, aby nie zostawiały spraw robotniczych jako wyłączny przywilej lewicy i radykalnej agitacji partyjnej".

Klasa robotnicza waszej oferty, panowie konserwatyści nie przyjmie. Dawno się z pod waszej opieki wyzwoliła i pójdzie swoją, wytkniętą już drogą, drogą wskazaną przez socjalizm.

Tylko realizacja programu socjalistycznego rozwiąże problem odproletaryzowania mas, próby rozwiązania tego wielkiego zagadnienia przez budowę ...domków, to zabawa dla dzieci!

Prace komisji kodyfikacyjnej.

Jedno prawo dla wszystkich dzielnic.

Komisja kodyfikacyjna została przed siedmiu laty utworzona dla opracowania kodeksu z dziedziny prawa cywilnego i karnego, to jest kodeksu cywilnego, kodeksu karnego, kodeksu handlowego, ustawy o ustroju sądownictwa oraz ustaw postępowania cywilnego i karnego.

Komisja ma określony termin swego trwania do r. 1932, to znaczy, że do tego czasu musi wykończyć wszystkie swe prace, których znaczna część została już wykończona.

Opracowane przez komisję kodyfikacyjną projekty wnosi do sejmu rząd, uzupełniając projekt własnemi wnioskami w wypadku, gdyby pomiędzy nim, a poglądem rządu zachodziła jakakolwiek różnica.

Na czele komisji kodyfikacyjnej stoi odrębny prezydent, dr. Franciszek Fierich, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz trzej wiceprezydenci w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, z których obecnie czynny jest tylko wiceprezydent w Warszawie, p. Stanisław Bukowiecki, prezes prokuratorji generalnej. Skład komisji obejmuje około czterdziestu osób, z różnych dzielnic Polski, wybranych z pośród przedstawicieli nauki prawa, magistratury i palestry.

Poza szeregiem ważnych projektów ustawodawczych o charakterze fragmentarycznym i specjalnym, oddano do dyspozycji bądź rządu, bądź ciał ustawodawczych ważne działy prawa handlowego, organizację sądownictwa oraz pierwszy z wielkich kodeksów. W ciągu trzech lat najbliższych ukończone zostaną kolejno: procedura cywilna, kodeks karny, kodeks handlowy i dwa działy koddeksu cywilnego: prawo obligacyjne i familijne.

Część ogólna kodeksu karnego, zawierająca zasady i instytucje kierownicze, ukończona już była w roku 1922, część szczególna, dotycząca poszczególnych postaci przestępstw i kar za nie ustanowionych, ukończona będzie w ciągu roku 1927.

REORGANIZACJE.

WARSZAWA, 10. listopada. (A. W.) Przy sposobności reorganizacji policji politycznej zniesiony będzie odrębny oddział policji politycznej w Warszawie.

WARSZAWA, 10. listopada. (A. W.) W związku z planem reorganizacyjnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zajdą w najbliższym czasie dalsze zmiany na stanowiskach wojewodów, i naczelników wydziałów wojewódzkich.

—:::—

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH DO FRANCJI.

WARSZAWA, 10. listopada. (A. W.) Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu grupy parlamentarnej polsko-francuskiej pod przewodnictwem marszałka sejmu Rataja. Zdecydowano, iż wycieczka parlamentarzystów polskich do Francji odbędzie się w połowie zimy.

Do członków PPS. we Lwowie

Ciąg dalszy rocznego
ZGROMADZENIA P. P. S.
odbędzie się w piątek dn. 12 bm. w lokalu przy ul. Ossolińskich L. 10.

Na porządku dziennym: Dyskusja nad sprawozdaniami.

Wzywa się wszystkich Tow. do bezwzględnego przybycia.

Zgromadzie Poselskie
w Drohobyczu

Dnia 11 b. m. **w czwartek o godz. 5 popołudniu** odbędzie się zgromadzenie w **„Polminie"** na którym **tow. poseł Hausner** omówi obecne położenie w Państwie. Uprasza się o liczny udział

Komitet P. P. S.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 października

P. HOFRAT DĘBOWSKI NIE UZNAJE ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. Wicekurator Ossolineum, p. Dębowski, mimo zapowiedzianego święta państwowego polecił personalowi zjawić się dziś w biurze. Pana Dębowskiego pamiętamy, gdy jako hofrat w c. k. radzie szkolnej krajowej, paradował w uroczystym „pierogu" w dniu imienin „dostojnego monarchy" trudno mu więc uznać majestat Republiki. Takich panów nie powinna jednak również uznawać i tolerować Republika.

KU CZCI KASPROWICZA. Zawodowy Związek Literatów Polskich, pragnąc złożyć hołd pamięci wielkiego poety, a swego honorowego członka, urządza w sobotę, 13. bm. w sali ratuszowej wieczór, na którym znakomity krytyk Ostap Ortwin wygłosi odczyt p. t.: „Podstawy liryki Kasprowicza". Zarząd Związku Literatów pragnąc umożliwić jaknajszerszym kołom publiczności, a zwłaszcza młodzieży, wzięcie udziału w uczczeniu pamięci Kasprowicza i zapoznaniu się z tajnikami Jego twórczości, ustanowił popularne ceny biletów, które będą do nabycia wyłącznie u wejścia do sali przed odczytem. Czysty dochód przeznaczony na Dom literacki im. Kasprowicza. Początek o godz. 7.30 wieczór.

POGRZEB POWSTAŃCA. Prezydjum miasta Lwowa zaprasza PT. Instytucje społeczne, narodowe i kulturalne do wzięcia gremjalnego udziału w pogrzebie ś. p. Józefa Miniewskiego, pułkownika WP. w r. 1863, zasłużonego dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej w tem powstaniu, gorącego patrjoty i wzorowego obywatela.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 12. listopada 1926 r. o godzinie 14-tej z kaplicy szpitala okręgowego nr. VI. we Lwowie, ul. Łyczakowska.

WYKŁADY UNIWERSYTETU LUDOWEGO W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. W czwartek, 11. list. o godz. 7. wiecz. odbędzie się wykład p. prof. dr. E. Filińskiego p. t.: „Organizm a środowisko" z obrazami świetlnymi.

KURS KIEROWCÓW AUTOMOBILOWYCH. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie, rozpoczyna w swej szkole kierowców samochodowych dnia 6. grudnia b. r. 3 miesięczny kurs nauki jazdy. Kurs będzie obejmował prócz nauki jazdy, naukę wykonywania najpotrzebniejszych napraw motoru i automobilu, praktyczne wykłady z zakresu budowy motoru i wozu, oraz wykłady przepisów administracyjno- policyjnych.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno- przemysłowy Izby przy ul. Bourlarda l. 5. II. p. od godziny 9 — 2.

ARESZTOWANIE ZDZICZAŁEGO MŁOKOSA. 19-letni Józef Stasiuk, zam. przy ul. Piekarskiej, wywołał onegdaj w mieszkaniu awanturę, grożąc matce siekierą. Zdziczałego młokosa aresztowała policja.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania Jana Jerzowskiego przy ul. Potockiego, skradziono garderobę, wartości 480 zł.

Nieznani osobnicy dostali się przez dach na strych realności przy ul. Słonecznej l. 23, skąd skradli bieliznę, wartości 500 zł. na szkodę Józefa Messera.

Nieznany sprawca skradł 9 kur, wartości 63 zł. z komórki realności przy drodze Sichowskiej, na szkodę B. Bagiera.

Zabójstwo na Sygniówce.
Krwawy napad włamywaczy.

W nocy na 24 ub. miesiąca dostali się jacyś złodzieje przez dach do stajni Kazimorów, zam. w Sygniówce za Gródecką rogatką. Złodzieje dobrawszy się następnie do kur poczęli pakować je do worka, Te jednak pobudzone ze snu poczęły głośno protestować gdakaniem i pobudziły domowników. — Syn Kazimorów Feliks zerwał się wówczas z pościeli i pobiegł przez sień do stajni aby stwierdzić powód popłochu wśród kurzego rodu. — Drzwi wiodące do stajni zastał jednak zamknięte, gdyż złodzieje podparli je drączkiem, aby odciąć drogę domownikom. Kazimor począł wówczas siłą wyważać drzwi, chcąc ująć opryszków. W tej chwili

PADŁ STRZAŁ REWOLWEROWY

Kazimor zaś ugodzony kulą w brzuch został odprowadzony przez siostrę do pokoju, gdzie runął w boleściach na łóżko. Włamywacze wybiegli tymczasem na podwórze i tu jeden z nich strzelił z karabinu dla postrachu, poczem opryszki rzucili się do ucieczki. — Strzały i krzyki napadniętych zaalarmowały sąsiadów, którzy wybiegli z domów na ratunek. Wkrótce potem zawezwano telefonem z pobliskiej cegielni Pogot. rat., które odwiozło postrzelonego do szpitala. — Nieszczęsny

ZMARŁ JEDNAK WSKUTEK DOZNANYCH OBRAŻEŃ.

Wrótce po strzałach spostrzegli przybyli na pomoc stojącego na drodze w pobliżu domu Kazimorów jakiegoś mężczyznę trzymającego na smyczy wilczura.

Osobnik ten wielce się interesował całem tem zajściem, opowiadając, iż idąc z miasta usłyszał strzały, przeto przyszedł, aby stwierdzić przyczynę alarmu. Okazało się następnie, że był to Kazimierz Friedrich, zatrudniony przy budowie lotniska w Skniłowie, i tam zamieszkały.

Policja nagromadziła w śledztwie dowody, iż właśnie ów „ciekawy" Friedrich był jednym ze sprawców napadu. Opowiadanie jego miało na celu usunięcie od siebie i swych spólników podejrzenia. Wobec tego policja aresztowała go, oraz brata jego Franciszka, i dozorcę nocnego na lotnisku, Napoleona Szczepankiewicza. Przy Franciszku F., zakwestjonowano rewolwer, Szczepankiewicz zaś posiadał karabin. Aresztowanych odstawiono do sądu, jako oskarżonych o dokonanie napadu i zabójstwa.

Zgromadzenie w Stryju.

Przy licznym udziale miejscowego obywatelstwa odbyło się we wtorek zgromadzenie, na którem tow. poseł Hausner przedstawił obecne położenie w państwie.

Mowca zajął się specjalnie stosunkami gospodarczymi i finansowymi i dochodzi do wniosku, że są one w porównaniu z okresem poprzedzającym daleko lepsze, świadczy o tem spadek wysokiej cyfry bezrobotnych i stabilizacja złotego.

Ile jest w tem zasługi obecnego rządu trudno powiedziec — bo ani rząd p. Bartla, ani obecny Marszałka Piłsudskiego programu nie przedstawił.

Poprawa ta jednak nie oznacza wiele, masy pracujące, zwłaszcza wobec rosnącej drożyzny, znajdują się w skrajnej nędzy, nie są zdolne do konsumcji, — co musi odbić się fatalnie na produkcji. Te stosunki muszą się zmienić, jeżeli nie chcemy doczekać powrotu gospodarczej anarchji i spadku waluty a niestety na to się zanosi, bo obecny skład rządu nie daje żadnej gwarancji że trudności usunie.

Przesunięcia w administracji są cenne i dobre, — ale nie widzimy zmian na stanowiskach w organach, które mają bezpośredni wpływ na życie gospodarcze. Mamy tu na myśli Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Polski i Pocztową Kasę Oszczędności.

Jeżeli chodzi o polityczną działalność to PPS. nie może się zgodzić na metody rządu Marszałka Piłsudskiego. Walka z sejmem zamienia się w walkę z parlamentaryzmem i demokracją a na to PPS. nie pójdzie.

PPS. widzi przyczynę tego w otoczeniu Marszałka Piłsudskiego, które nie dorosło do zadania jakie nań włożył Marszałek.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział tow. Ożga, Sucharski, Gocek, Denasiewicz, wreszcie rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie PPS. i potępiającą ostatni dekret wymierzony przeciwko prasie.

—:::—

Komunikat.

× STARANIEM TOWARZYSTWA DZIENNIKARZY POLSKICH we Lwowie, odbędzie się na dochód wdów i sierot po dziennikarzach, w niedzielę, dnia 14. b. m. o godz. 4. po poł. czarna kawa z dancingiem w kawiarni Louvre (Renaissance), przy ul. Trzeciego Maja. Bliższe szczegóły będą podane później.

—:::—

Mowa marsz. Piłsudskiego
z okazji święta państwowego, dziś o 7 wiecz.

Komitet Wykonawczy V. Tygodnia Akademika komunikuje, iż dziś, we czwartek punktualnie o godz. 19·30 Marsz. Józef Piłsudski przemówi przez radio, które zainstaluje firma inż. Kazimierza Wiśniewskiego i połączy aparat swój z głośnikami gigantofonowemi umieszczonemi na pawilonie — akademickiej loterji fantowej przy ul. Akademickiej. W tym samym dniu między godz. 17 a 21 ogłaszane będą przez gigantofony reklamy firm miejscowych i zamiejscowych, koncerty radiowe z Warszawy, Londynu, Rzymu i Berlina Niepowszednia ta atrakcja związana jest jednak z warunkami atmosferycznemi.

Głodówka więźniów politycznych w Białymstoku.

W Białymstoku od kilku dni trwa głodówka więźniów politycznych. Więźniowie ogłosili głodówkę jako protest przeciwko biciu i prowadzeniu w kajdanach na śledztwo więźniów politycznych. Mimo żądań prokurator nie przybył do więzienia i nie wysłuchał postulatów więźniów.

Bezpośrednią przyczyną głodówki więźniów w Białymstoku, którzy wogóle są źle traktowani był fakt w ub. czwartek pobicia jednego z więźniów i nałożenie mu kajdan.

PRZECIW KNEBLOWANIU PRASY.

WARSZAWA, 10 listopada. (Tel. wł.). Syndykat dziennikarzy warsz. powziął rezolucję protestującą przeciwko dekretowi i szczegółowo omawiającą jego szkodliwości. Rezolucja wyraża nadzieję że dekret zostanie cofnięty.

WYBORY ZARZĄDU KÓŁEK ROLNICZYCH.

WARSZAWA, 10 listopada. (Tel. wł.). Przy wyborach do zarządu na zjeździe kółek rolniczych, starły się ze sobą 2 listy — Wyzwolenia, oraz bloku stronnictwa chłopskiego i związku Naprawy Rzpltej oraz sympatyków Piasta. Lista Wyzwolenia otrzymała 130 głosów, lista bloku 190. W ten sposób zarząd przeszedł w ręce stronnictwa chłop.

Po wyborach do Kasy chorych m. Warszawy.

Rezultat wyborów do rady Kasy chorych Warszawy oznacza przedewszystkiem zupełną klęskę chadecko-endecką. Dotychczas chadecy w zarządzie tej kasy byli najsilniejszą grupą (w radzie mieli 21 mandatów), przewodniczącym zarządu kasy był chadek Koralewski, wybrany głosami grupy chadeckiej z pośród ubezpieczonych i pracodawców. Obecne wybory wyrwały definitywnie tą wielką instytucję społeczną z ich niebezpiecznych rąk. Obecnie chadecy mają zaledwie 11 mandatów w radzie kasy, a rem z 30 pracodawcami 41, na ogólną cyfrę 90 członków rady.

Spadek po chadekach przeszedł w ręce komunistów i PPS. W stosunku do wyborów z przed 3 lat ilość głosów zgromadzona około listy komunistycznej wzrosła o 6067 (dwukrotnie) a ilość mandatów z 16 na 21, a liczba głosów PPS zwiększyła o 2713, chociaż ilość mandatów spadła z 17 na 16.

Ten rezultat wyborów jest o tyle korzystny, że taki wróg ubezpieczeń społecznych jak chadecy został unieszkodliwiony.

Czy jednak obecnie należyte prowadzenie tej instytucji będzie możliwe, zależy od rzetelnej współpracy komunistów, którzy rozporządzając niespełna czwartą częścią mandatów o objęciu rządów kasą nie mogą myśleć.

Klęska chadeków napewno wzmoże ich akcję polityczną przeciw ubezpieczeniom społecznym, skoro tracą w nich wpływy będą jeszcze zawziętszymi wrogami. Narazie wnoszą protest przeciw aktowi wyborczemu, ale zdaje się bez widoków powodzenia.

—:::—

Projekt walki z lichwą mieszkaniową.

Sankcje karne dla uprawiających lichwę.

Opracowany przez Ministerstwo spraw wewn. projekt ustawy o walce z lichwą mieszkaniową, rozpatrywany będzie w najbliższych dniach przez Radę ministrów, poczem zostanie oddany do zaopinjowania Radzie Prawniczej.

Nowy projekt ustanawja sankcje karne zarówno na kupujących jak i sprzedających mieszkania, a także i na właścicieli i administratorów domów, w których tego rodzaju niedozwolone transakcje są prowadzane. Odwołanie do sądu nie wstrzymuje wymiaru kary, która będzie ściągana administracyjnie.

Prócz tego ustawa przewiduje, że właściciele i zarządcy domów, w których znajdują się wolne mieszkania mają obowiązek przez nalepianie odpowiednich zawiadomień na bramach domu podać istnienie wolnego mieszkania w danej realności do wiadomości publicznej.

—:::—

Kiedy małżeństwo jest ważne?

Zasadnicze rozstrzygnięcie.

Oddanie spraw stanu cywilnego obywateli państwa do rozstrzygania sądom duchownym powoduje wręcz tragiczne skutki dla wielu.

Ewangelik Jan August Bremer ożenił się z katoliczką. Ślub odbył się w kościele ewangelickim. — W myśl art. 196 prawa o małżeństwie z roku 1836 właściwym dla rozstrzygania sporów, dotyczących małżeństwa Bremerów, był konsystorz ewangelicki.

Kiedy jednak po upływie pewnego czasu Bremer chciał rozwiązać małżeństwo, wystąpił do konsystorza katolickiego o uznanie małżeństwa za nieważne.

Sąd arcybiskupi w Warszawie, opierając się na przepisach bulli „Ne temere“, a lekceważąc przepisy prawa małżeńskiego w Polsce obowiązujące, uznał małżeństwo Bremerów za niebyłe i nieistniejące, wskutek tego, że ślub został udzielony przez duchownego ewangelickiego.

August Bremer umarł. Po jego śmierci wdowa wystąpiła do sądu okręgowego w Warszawie z żądaniem wydania jej jednej czwartej majątku po mężu i nakazanie działów spadku.

Najbliższy krewny Bremera i jego sukcesor zakwestjonował prawa jej jako żony, składając wyrok sądu arcybiskupiego, na co Franciszka Bremerowa odpowiedziała zaświadczeniem konsystorza ewangelickiego, stwierdzającem, że małżeństwo jej było ważne.

Pomimo to sąd okręgowy powództwo Bremerowej oddalił, natomiast sąd apelacyjny, dokąd się odwołała, przychylił się do jej wywodów i nakazał wydać jej jedną czwartą majątku po mężu.

Od tego wyroku strona przeciwna założyła skargę kasacyjną i wczoraj Sąd Najwyższy w pełnym komplecie (16 sędziów) Izby I. Cywilnej oddalił skargę kasacyjną po 5-godzinnej rozprawie, uznając słuszność stanowiska sądu apelacyjnego.

Wyrok ten ma olbrzymie znaczenie społeczne i stanowi zaprzeczenie tezy sądu arcybiskupiego, który uważa, że jedynie obowiązuje go prawo kanoniczne, które ma pierwszeństwo przed przepisami prawa publicznego polskiego.

Z sali sądowej.

UKARANI BLATNICY.

Bernard Beer i Wilhelm Flach stanęli wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Szulislawskim, jako oskarżeni o nabycie kradzionych pasów transmisyjnych o wadze 60 kg., które zostały skradzione w sklepie Abrahama Horowitza przy ul. Gródeckiej. Obaj paserzy zostali skazani po 4 miesiące więzienia.

W styczniu b. r. skradziono w sklepie Salomona Ulricha przy ul. Gródeckiej, większą ilość ubrań, wartości 3.080 zł. Poszkodowany przytrzymał następnie na ulicy Jakóba Springa, który miał na sobie jedno z ubrań, skradzionych na szkodę Ulricha. Spring zeznał w śledztwie, że ubranie to kupił od Zygmunta Hardysza, ten zaś podał, że nabył je od Benjamina Zuckerkandla i Mojżesza Grossa false Seidena.

Onegdaj szajka ta stanęła przed trybunałem wyrokującym, przyczem Gross został zasądzony na 6, Hardysz i Zuckerkandel po 3, Spring zaś na 1 miesiąc więzienia.

Program obchodu rocznicy Niepodległości.

Z powodu ósmej rocznicy powstania Polski, został ogłoszony dzień 11. listopada świętem państwowem.

Komenda miasta ustaliła następujący program obchodu tej uroczystości: Dnia 10-go, to jest wczoraj odbyły się we wszystkich oddziałach wojskowych pogadanki wraz ze śpiewami i koncertami orkiestr, które wieczorem przemaszerowały przez ulice miasta. Budynki wojskowe zostały ozdobione flagami.

Dnia 11. o świcie muzyki wojskowe przejdą przez ulice miasta, zaś o godzinie 10 odbędzie się msza polowa w koszarach przy ul. Jabłonowskich, dla oddziałów wojskowych. W tym samym czasie odbędą się nabożeństwa w katedrze i innych domach modlitwy, poczem odbędzie się defilada na pl. Marjackim.

O godzinie 12 odbędzie się uroczysta akademia w sali ratuszowej.

O godz. 19.30 wygłosi Marszałek Piłsudski przemówienie przez radjo-telefon i w tym czasie rozpocznie się uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Od godz. 18.45 do 19.20 przygrywać będzie z balkonu Teatru Wielkiego orkiestra 14 p. ul.

W garnizonowym teatrze świetlnym przy ul. Kurkowej odbędą się dwa przedstawienia dla szeregowych od godz. 17 do 21.

Żądania Z. Z. K.

w min. kolej.

Między ministrem p. Romockim a delegacją Z. Z. K., w skład której wchodzili tow.: pos. Kuryłowicz, Kozłowski, Maksamin, Buczek i Skowron, odbyła się dnia 5. b. m. konferencja, poświęcona omówieniu spraw, przez związek, ministerjum dawniej już przedłożonych, a dotąd jeszcze definitywnie nie załatwionych. W konferencji wziął również udział dyr. Dep. Adm. dr. Gałecki.

Na wstępie tow. Kuryłowicz podkreślił, że 10 proc. podwyżka płac, wraz z dodatkiem na r. b. nie oznacza żadnej istotnej poprawy bytu pracowników, którzy nadal kategorycznie obstają przy swem żądaniu dostosowania płac do poziomu cen, tudzież wydatnej zapomogi na zakupy zimowe.

Z koleji poruszyła delegacja szereg spraw, w których ZZK. już poprzednio do M. K. występował, a mianowicie:

Jak najszybsze wydanie przepisów wykonawczych do ustawy emerytalnej dla nieetatowych i natychmiastowe rozpoczęcie ściągania wkładek, by później nie potworzyły się ciężkie dla prac. zaległości;

usunięcie krzywdzących różnic przy wypłacaniu premji za przetaczanie, które wyższym urzędnikom wypłaca się w znacznej wysokości, a pracownikom przy przetaczaniu zajętym, w drobnych kwotach;

jawność wszystkich ministerjalnych rozporządzeń, dotyczących warunków pracy i płacy, by uniknąć takich n. p. nadużyć, jakie dzieją się obecnie z wynagradzaniem godzin nadliczbowych;

rewizja obecnych premji warsztatowych, dodatków za służbę nocną, ryczałtów za wyjazdy, itp., w tym duchu, by wydane zostały w tych sprawach jasne i jednolite przepisy, usuwające obecne krzywdy i niesprawiedliwości;

Wreszcie tow. Kuryłowicz poruszył sprawę planowanego zniesienia dyrekcji budowy, podnosząc, że tworzenie dla każdej budowy nowej linji osobnego kierownictwa, może prowadzić do nadużyć.

W sprawie emerytury dla nieetatowych p. Gałecki oświadczył, że przepisy wykonawcze są już na ukończeniu i okażą się niebawem, wkładki emerytalne będą ściągane już od 1. XII. b. r.

Co do innych spraw, to minister oświadczył, że są one właśnie w toku, i że zarówno różne dodatki służbowe, jak i umundurowanie itp. M. K. zamierza poprawić; rozporządzenia w sprawie warunków pracy i płacy, będą ogłaszane w Dzienniku Rozp., wzgl. podawane do wiadomości Związku.

Na oświadczenie tow. Kuryłowicza, w sprawie podwyższenia płac, p. Romocki odpowiedział, że rząd „pragnie“ przyjść pracownikom z pomocą, jednak rozmiar tej pomocy zależy od stanu skarbu.

Odpowiedź p. Romockiego niczem się nie różni od wszystkich poprzednich w tym względzie stereotypowo jednakich oświadczeń rządu.

Bardzo jednak wątpimy, czy wobec rosnących z zawrotną szybkością cen, kolejarze dadzą się jeszcze dłużej podobnemi odpowiedziami „pocieszać“.

Piłsudski a Mussolini.

(Z okazji odczytu W. Sieroszewskiego).

II.

Z wielkiem umiłowaniem przedmiotu przedstawił znakomity prelegent życie i dzieło Piłsudskiego. Podnióśł z naciskiem, jak łamać musiał przeszkody tkwiące w duszy uciemiężonego długoletnią niewolą narodu, jak przeciw prądowi musiał walczyć tak często, jak odosobnionym i samotnym bywał wśród własnego społeczeństwa.

Znalazł jednak Piłsudski oparcie dla swej działalności wśród proletarjatu polskiego, który po długich latach upadku polskiej myśli politycznej podjął bohaterską walkę przeciw caratowi; — znalazł oparcie w PPS., w tej partji, która pierwsza w Polsce po latach wielu podejmuje na nowo hasło niepodległości Polski.

Niezupełnie słusznie twierdził prelegent, jakoby postulat haseł niepodległości Polski był czemś zupełnie nieznanem w międzynarodowym obozie socjalistycznym. Wszak założyciele nowoczesnego socjalizmu, Marks i Engels, byli najwymowniejszymi rzecznikami niepodległości Polski. Kiedy w 1881 r. pierwsza polska organizacja socjalistyczna „Proletarjat" obchodziła w Genewie 50- lecie powstania listopadowego, odgradzając się stanowczo od „patrjotyzmu" starej daty, na zebranie to nadeszło pismo od Marksa, Engelsa i tow., gdzie z entuzjazmem podkreślano rolę powstań polskich w międzynarodowym ruchu rewolucyjnym; pismo kończyło się dawnym okrzykiem wolności Europy rewolucyjnej: „Vive la Pologne"!

Wszyscy też założyciele PPS. zgodnie ze swym manifestem programowym z 1892 r. wysuwali z naciskiem naczelny jej postulat — wolnej, niepodległej polskiej republiki demokratycznej! Dla tego hasła programowego, tak wybitnie znamiennego dla Polskiej Partji Socjalistycznej pracowali niezmordowanie jej przywódcy i bojownicy. Uzasadnili tę myśl programową i dr. Kazimierz Kelles- Krauz (Michał Luśnia) i dr. Feliks Perl, (Res) i dr. Witold Jodko- Narkiewicz i tylu, tylu innych publicystów i pisarzy PPS. Hasło to było naczelnem hasłem bojowców z pod znaku P. P. S. Z okrzykiem: „Niech żyje niepodległa Polska" ginął na stokach Cytadeli niezłomny rycerz Montwił- Mirecki, ginął cały szereg jego towarzyszy, broni, bohaterów z „Organizacji bojowej" PPS.; hasło to, przez działaczy PPS. rozpowszechnione, blaskiem bohaterstwa i męczeństwa opromienione, stało się wreszcie hasłem naczelnem wszystkiego tego, co żywem było w polskim narodzie w chwili dla świata całego przełomowej, w chwili wybuchu wojny światowej.

I w tem leży niespożyta zasługa Piłsudskiego, że umiał zawsze intuicją genjalną wiedziony hasło to podnieść w chwili odpowiedniej i dla jego realizacji znaleźć środki, tej chwili odpowiadające. Piłsudski był twórcą organu podziemnego PPS. „Robotnika"; on stworzył organizację transportu „bibuły" zagranicznej do kraju. Piłsudski wykazał i carskim siepaczom i swoim ziomkom, że nikt nie skuje, i nie uwięzi myśli wolnej i wolnego słowa proletarjatu rewolucyjnego. A kiedy fale rewolucji 1905 — 1906 r. poraz pierwszy uderzyły w podwaliny caratu, Piłsudski stworzył „Organizację bojową"; czynem bohaterskim bojowców P. P. S., budził zahypnotyzowanych potęgą caratu, wykazując, że nie jest ona wszechwładną i nienaruszalną. Wreszcie przeczuwając nadchodzącą burzę światową, widząc piętrzące się konflikty, gromadzące się na horyzoncie wszechświatowym chmury, — tworzyć począł siłę orężną, by ona rozstrzygnąć mogła o losach i przyszłości Polski.

Piłsudski miał zawsze wzrok w przyszłość zwrócony; odczuwał i rozwiązywał zagadnienie tej przyszłości, nie bacząc na to, iż w pracy swej i walce pozostawał w mniejszości razem z całym swym obozem, razem z PPS., razem z rewolucyjną awangardą narodu.

Nigdy też nie szukał Piłsudski poklasku panujących klas Polski, nie płynął z prądem; — ani wtedy gdy realizował szaleńczą myśl podziemnego organu, rzecznika Polski niepodległej „Robotnika" w czasach panowania „ugody", ani wtedy gdy sfery „patrjotyczne" wyklinały bohaterów „Organizacji bojowej" jako „bandytów", ani wtedy, gdy tworzył Legjony, wśród głuchej obojętności większości narodu i gdy Legjony te poprowadził w bój przeciw największemu Polski wrogowi, caratowi, choć ta większość narodu Legjonom i Komendantowi wroga, zaprzysięgała caratowi wierność „bez zastrzeżeń"...

Daleki od schlebiania prądom panującym, dalekim od reklamy i frazesów był Piłsudski; — a w tem jakże niepodobnym do włoskiego dyktatora, który żadnej okazji nie ominie bez gestów aktorstwa, bez deklamacji, bez napuszystych mów i frazesów...

A może „dni majowe", może pochód Piłsudskiego na Belweder przypominają w czemś słynny „marsz na Rzym" w październiku 1922 r.? — Czy rozbijając śmiałym pochodem z poza Wisły, unicestwiając w zarodku spisek reakcji polskiej, przeciw republice zwrócony, czy przypomina włoskiego dyktatora, który przeciw demokracji spisek zorganizował i „pochodem na Rzym" demokrację zwyciężył i rozgromił?

Fatalnym błędem socjalistów włoskich było to, że dla obrony demokracji siły orężnej nie stworzyli, że gwałtu przeciw demokracji zwróconego, gwałtem nie odparli. Demokracja runęła pod udarem zorganizowanego, ciężkiego zamachu dyktatora, faszyzm zatryumfował.

Polska reakcja, która jeszcze w styczniu 1919 r. planowała zamach stanu, ale się nieudolnie do zamachu tego zabrała — polska reakcja, która lepiej go zorganizowała w 1922 r. po wyborze Narutowicza, i bandy faszystów wysyłała, by posłów biły i znieważały, — polską reakcja, której „bohater" zamordował pierwszego Polski Niepodległej Prezydenta a zamierzał zamordować Piłsudskiego za to, że władzę w Polsce niepodległej oddał „pastuchom" za to, że położył podwaliny wszechwładztwa ludu, — ta reakcja polska zmierzała i dalej uparcie e niezachwianie do obalenia demokracji. I drogi reakcji pokrzyżował Piłsudski śmiałym swym pochodem w pamiętnych dniach maja 1926 r. I czynem tym zjednał sobie wszystkich, którym jest drogą wolność i demokracja.

Czyn ten był przeciwieństwem tego, czego Mussolini dokonał „pochodem na Rzym", wprowadzając Italję biedną rządami terroru faszystowskiego na drogę kataklizmów, nieodłącznych od despotyzmu i dyktatury!

Przy końcu swego zajmującego odczytu Sieroszewski nakreślił linje wytyczne międzynarodowej polityki Piłsudskiego; nakreślił dość krótko — z powodu spóźnionej pory — ale bardzo jasno i wyraźnie. Nie jest rzeczą Polski uprawiać politykę zaborczą; najświetniejsze tradycje z czasów świetności dawnej Rzeczypospolitej Polskiej wskazują na to, że zasadą jej polityki powinno być dawne hasło: „wolni z wolnymi, równi z równymi". To jest zasada polityki międzynarodowej Piłsudskiego — tak ją określił prelegent.

Jest to t. zw. „federacyjna polityka", której tak nienawidzą wszechpolscy reakcjoniści, której wybaczyć nie mogą Piłsudskiemu. Sojusz z narodami Wschodu Europy, z jarzma rosyjskiego wyzwolonymi, sojusz ze wszystkimi narodami od Finlandji do Krymu i Kaukazu, — to rękojmia niepodległości i wolności tych ludów, to wał ochronny przeciw zaborczej polityce Moskwy, to pokój na Wschodzie Europy. W myśl tej polityki, Piłsudski na wiosnę 1919 r. po zajęciu Wilna, tamtejszym ziemiom pozostawił decyzję co do ich przyszłości, tą myślą przewodnią podyktowany był sojusz Polski z Ukrainą podczas wojny 1919 — 1920 r. przeciw zaborczemu pochodowi wojsk Rosji sowieckiej.

Wolność i niepodległość ma ludom Wschodu Europy zapewnić sojusz z niepodległą Polską; Polska nie śmie — śladem imperjalistycznych mocarstw europejskich — uprawiać polityki zaborczej. Oto za co nienawidzą Piłsudskiego reakcjoniści polscy, przejęci duchem imperjalizmu.

I jakże inną, zasadniczo odmienną polityka Mussoliniego. Obłędem wielkości dyktowane plany stworzenia olbrzymiego imperjum, na kształt starożytnego imperjum rzymskiego — plany panowania nad całem Morzem Śródziemnem, bezgraniczna buta wobec mocarstw sąsiednich, bezwzględne gnębienie niemieckich i słowiańskich mniejszości, które dostały się pod rządy Włoch, — oto polityka Mussoliniego. Zachwycają się nią wszyscy reakcjoniści i imperjaliści; zachwy-

---

Ze sztuki.

Poeta pejzażu i kwiatów.

Zbiorowa wystawa prac Stefana Filipkiewicza w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Lwów, dnia 10. listopada 1926.

Stefan Filipkiewicz wyposażony jest w wysokim stopniu w dar, któregoby życzyć można wszystkim artystom — umiejętność wzbudzania żywego rezonansu w psychice widza.

Dlaczego?

Sądzę, iż właściwość ta polega na tem, iż jest on w całej pełni **poetą** tej części przyrody, którą maluje — a raczej opiewa i wielbi.

Jest istotnym, szczerym poetą w swej sztuce — a to w tem znaczeniu, iż oddaje się urokowi pejzażu czy kwiecia w zupełności, dozwalając swej inwencji artystycznej zrywać się do lotu pod zaczarowanem tchnieniem słońca i barw — w zamian za co otrzymuje wyniki **bezpośredniości**, chwytającej uwagę i serce.

Przyjmując wrażenie żywo — umie je równie żywo utrwalić i przekazać widzowi.

Powie **czytelnik**: „A więc — impresjonizm".

Tak, Filipkiewicz jest impresjonistą — bo z tej głeby i epoki wyrósł, bo jest dzieckiem tego impresjonizmu, który tak potężną falą rozpłynął się po sztuce europejskiej mijającej już epoki — ale nie jest impresjonistą „na urząd" — w swym umiarze nie nadużywa nigdy „brawury" impresjonistycznej, graniczącej z kłamliwą manierą — jest zawsze tylko piewcą tego, co widzi i wielbi, jako rozkoszne i zajmujące.

Nie wdając się w abstrakcyjne rozważania założeń malarstwa — Filipkiewicz jest w ciągłym i ścisłym kontakcie z naturą — idzie trop w trop za tą pierwszą i najwyższą mistrzynią i ściga ją w barwie, świetle, nastroju.

I w pogoni tej zdobywa dla widza wrażenia tak silne, iż patrzący doznaje znanego uczucia, towarzyszącego zachwytowi: za okiem „idzie serce, a za sercem dusza".

Pejzaż Filipkiewicza drga światłem spokojnem i łagodnem.

Bodaj, iż nie zna on nastrojów ponurego wieczoru, nocy czy burzy. Głąb lasu, cienistość drzew lub melancholijny pejzaż zimowy — to jego najmniej słoneczne motywy.

Wszystkie inne pejzaże są hymnem na cześć „słońca i pogody".

W kwiatach akcentuje się silnie wrażliwość mistrza.

Jest wraz z kwiatem zwiewny, lekki, lub zwarty i sztywny.

Przejrzystość, niepokalaność płatków piwonji, róż oddaje jakgdyby mgiełką i uzyskuje wrażenie owego subtelnego materjału, z jakiego są utkane.

Nagietki, cynje, georginje, przedstawiają już materjał inny. Artysta uplastycznia go linją ostrzejszą, oraz plamami barwnemi, które oddają specyficzny ułask lub matowość płatków.

W „martwej naturze" technicznie ogromnie sumiennej, jest coś z nastroju zadumy, pogodnej i harmonijnej — w pejzażu wiejskim uśmiecha się artysta białem światłem słońca, rozpylając czarodziejstwem barwy na swem płótnie ów nieopowiedziany „stimmung" rzec można — trans pogodnego dnia letniego.

Paleta jego posiada skalę rozległą.

Nie faworyzuje pewnych barw, pewnych tonów, co widzieć można u artystów, zagrożonych manierą — jest zawsze i wszędzie wdzięcznym uczniem przyrody i znakomitym wirtuozem jej nieśmiertelnych „tematów", a duchowym synem niezapomnianego mistrza, który tak potężny wpływ wywarł na umysłowość współczesnych — Jana Stanisławskiego.

Pejzaż — sam w sobie — jest jego celem artystycznym.

Widzi w nim całość zamkniętą i wymowną dostatecznie, by obejść się bez wszelkiej anegdotycznej „treści" — widzi w nim poemat, godny hymnu artysty i na cześć jego tworzy najchętniej i najlepiej.

Sądzę — mimo całego uznania dla sztuki eksperymentatywnej — iż ten realistyczno-nastrojowy obóz, do jakiego należy Filipkiewicz, zawsze będzie silny i liczny — dopóki na widok prześwietlonego promiennie pejzażu i poezji drzew na tle błękitnej przestrzeni serce ludzkie radować się będzie...

Ta cząstka owej promiennej radości, która tkwi w pracach Filipkiewicza — jest tajemnicą jego powodzenia.

Marja Hausnerowa.

...zają się nawet dyplomaci Rosji sowieckiej, spadkobierczyni godnej caratu; — ale gdzież tu miejsce dla zachwytu dla tych, którym drogą jest wolność i demokracja?

I gdzież tu podobieństwo między opętanym megalomanją dyktatorem Włoch, a twórcą Polski niepodległej, który w polityce wobec sąsiednich narodów przyszłość Polski opiera na dawnem haśle: „równi z równymi, wolni z wolnymi“?

Tu niema najmniejszej analogji. Przeciwnie; W międzynarodowej polityce, w sprawach przyszłości pokojowej Europy — między Piłsudskim a Mussolinim jest zasadnicze przeciwieństwo, jest antiteza.

M. HANKIEWICZ.

Klasa robotnicza wobec ofenzywy kapitalizmu.

Z mowy tow. O. Bauera na kongresie w Linzu.

II.

Czy tedy prawdą jest — wywodził dalej Bauer — że kryzys, który nastąpił po wojnie światowej, kończy się klęską proletarjatu i sprowadza wysoką konjunkturę dla kapitalizmu?

Bauer nie wierzy w to. W rzeczywistości dokonało się

PRZESUNIĘCIE HEGEMONJI GOSPODARCZEJ

z Europy do Ameryki. Następuje nadto uprzemysłowienie dawniej agrarnych krajów wschodniej i południowej Europy oraz innych części świata, w szczególności Azji. Wzmaga zaś ten stan rzeczy, stopień owej detronizacji Europy inne jeszcze następstwo wojny: powstanie całego szeregu nowych państw i państewek, które odgradzają się od siebie coraz wyższymi murami celnymi i których protekcjonizm zaostrza jeszcze kryzysy. Bauer wątpi, czy tendencja tworzenia międzynarodowych karteli osłabi ten protekcjonizm.

Widzimy — mówi Bauer — że granice państw, a i ich ustroje powojenne nie posiadają tej stałości, co przed wojną, co wprowadza bezustanny

ELEMENT NIEPOKOJU DO KAPITALIZMU.

Dalej, ruch robotniczy po wojnie nierównie jest silniejszy, posiada dzisiaj stokroć więcej możliwości, niżeli za czasów przedwojennych; angielska zaś partja pracy ogromnie zyskała na sile i rozmachu, a klęski gospodarcze klasy robotniczej tylko podniecają jej chęć politycznej ofenzywy, tak, że coraz bliższą jest możliwość ujęcia przez angielską klasę robotniczą władzy.

Widzimy, że w grę sił kapitalizmu europejskiego weszły siły, tworzące niejako w jego systemie obce ciała, wywołujące w nim bezustanny niepokój i nie pozwalające mu uzyskać równowagi. Są to z jednej strony bolszewizm rosyjski, z drugiej włoski faszyzm. Nie oznacza to potwierdzenie złudzeń bolszewickich o bliskiej realizacji ich marzeń na temat rewolucji wszech światowej, ale też nie potwierdza widoków na rozwój europejskiego kapitalizmu ku wysokiej konjunkturze.

Nowa Europa jest wprawdzie jeszcze kapitalistyczną, ale też nie jest Europą powolnego rozwoju, przeciwnie, z większem prawdopodobieństwem czekają ją niespodziane

NAGŁE PRZESUNIĘCIA SIŁ MIĘDZY KLASAMI

aniżeli działo się to przed wojną.

Bauer zastanawia się w dalszym ciągu nad tem, jakie ma być stanowisko klasy robotniczej wobec tej sytuacji i jakimi środkami ma ona walczyć, aby zdobyć władzę w państwie;jakimi środkami pokonać przeciwników:

DEMOKRACJĄ CZY DYKTATURĄ.

To wielkie zagadnienie, zajmujące klasę pracującą od r. 1917, które poróżniło proletarjat tylu krajów ze sobą, jest ciągle aktualne: czy proletarjat ma zdobywać władzę w państwie duchowymi środkami walki o dusze robotnicze, czy też przy pomocy gwałtu?

W dzisiejszych republikach burżuazja skutkiem swego stanowiska ma większość narodu za sobą; partja musi tedy wpływ ten odebrać kapitalistom i obszarnikom, zdobyć sobie większość i władzę środkami demokratycznymi.

W ten sposób ustanowi się panowanie proletarjatu, ale nie na to, żeby ugruntować nowe rządy klasowe, lecz aby odebrać kapitalistom i obszarnikom środki produkcji, znieść tem samem antagonizmy społeczne i na tej podstawie dopiero zbudować demokrację, która

NIE BYŁABY PANOWANIEM KLASOWEM,

lecz prawdziwym samorządem narodu.

Bauer wie, że burżuazja, która dziś panuje w demokracji, stanie się faszystowską, antydemokratyczną, gdy demokracja stanie pod egidą partji socjalistycznej i zagrozi niebezpieczeństwem jej trzosowi, — że wtedy usiłować będzie obalić demokrację i ustanowić dyktaturę faszystowską. Dlatego też program nowy powiada, że socjaliści tylko wtedy będą mogli zwyciężyć środkami demokratycznymi, jeśli zdołają utrzymać w pogotowiu

BOJOWOŚĆ PROLETARJATU,

gdy w tem pogotowiu wychowywać będzie się młodzież, gdy partje i organizacje partyjne utrzymywać będą stosunki ścisłe z wojskiem, z żołnierzami; gdy policję i żandarmerję wychowywać się będzie w wierności dla rzeczypospolitej. Wtedy burżuazja nie będzie miała odwagi atakować demokracji i nie pokusi się o faszystowską dyktaturę.

Gdyby zaś, mimo wszelkich usiłowań obrony burżuazji jednak udało się demokrację obalić, natenczas dopiero proletarjat byłby zmuszony zdobyć władzę państwa w drodze wojny domowej, a władza państwowa, zdobyta tą drogą, może być wykonywana jedynie zapomocą dyktatury.

—::—

Potęga karteli międzynarodowych.

Kartel kapitału godzi zawsze w interesy klasy robotniczej. Przemysłowiec, który zwalczał swego przeciwnika zniżką cen swych produktów po porozumieniu się z dotychczasowym konkurentem nie ma już potrzeby obniżania cen. Zasadniczo, zgodnie zresztą ze swojemi interesami skartelizowany przemysł dyktuje ceny jak najwyższe, zupełnie nie dbając o to, jakie to będzie miało skutki gospodarcze a nawet polityczne dla danego kraju.

Skartelizowany przemysł naftowy ustala wyższe ceny za naftę, kartel zbożowy za zboże, kartel węglowy podcina byt wielu gałęzi przemysłu, które od tego produktu są zależne i t. d.

Dziedziny międzynarodowej kartelizacji przemysłowej są bardzo różnorodne, można je jednak podzielić na dwie zasadnicze grupy: pierwsza, obejmująca jednolite wytwory masowej produkcji, przeważnie surowce i półfabrykaty, będące przedmiotem ostrej międzynarodowej konkurencji; druga, artykuły wyspecjalizowane na naukowo - technicznej podstawie i posiadające przeważnie monopolistyczne stanowisko dzięki międzynarodowej ochronie patentowej. Jak rozległą jest dziedzina międzynarodowej kartelizacji przemysłowej ilustruje to dobitnie prof. R. Liefmann, który ustala na przeszło sto lat liczbę międzynarodowych przedwojennych karteli, obejmujących następujące dziedziny produkcji przemysł chemiczny, miedź, cynk, nikel, ołów, aluminium, szyny, rury, drut, igły, sruby, emaljowane wyroby, cement porcelana, szkło lustrzane i taflowe, żarówki elektryczne, materjały wybuchowe, jedwab sztuczny i wiele innych.

Wojna rozluźniła większość międzynarodowych karteli, które teraz prowadzą porozumiewawcze rozmowy, aby odbudować swą dawną potęgę.

I tak potężny kontynentalny kartel stalowy, który się zorganizował niedawno obejmuje Niemcy, Francję, Belgję, Luksenburg i okręg Saary i ustala ogólną produkcję roczną na 27 i pół milj. ton, dzieląc ją następująco: Niemcy 43,2 proc., Francja 31,2 proc., Belgja 11,5 proc., Luksenburg 8,3 proc. i okręg Saary 5,8 proc.

Układ zawarty jest na lat pięć, przyczem twórcy kartelu liczą na możliwość przystąpienia do niego Anglji, jak również wspólnego przystąpienia Czechosłowacji, Polski, Austrji, Rumunji i Węgier.

Międzynarodowy trust miedziany „Coppers Exportes Incorparated“, obejmujący przeszło 90 proc. produkcji światowej ze współudziałem producentów Ameryki Półn. i Połud., Anglji i Niemiec, ma na celu stabilizację cen miedzi.

Tak się jednoczy kapital ze wszystkich niemal gałęzi produkcji, stając się w ten sposób potęgą groźną, niemal niezmożoną. Ale już w niektórych państwach zaczynają się do kartelów odnosić z krytycyzmem, który się m. in. ujawnil w projekcie kontroli międzynarodowych karteli, wysuniętym podczas obrad Unji międzyparlamentarnej w Waszyngtonie w r. 1925 przez deleatga Norwegji, której ustawodawstwo antikartelowe przewiduje kontrolę międzynarod. karteli.

Do kwestji reorganizacji Magistratu.

O policji budowlanej.

Przy przeprowadzeniu reorganizacji Magistratu, zupełnie zapomniano o potrzebie powiększenia liczby inżynierów etatowych policji budowlanej Departamentu Technicznego. Ogromny obszar, na którym rozbudował się obecny Lwów, wielka ilość domów na tym obszarze powstałych, nakładają na inżynierów policji budowlanej liczne i uciążliwe obowiązki kontroji stanu budynków istniejących oraz wydania opinji odnośnie do wpływających próśb o konsensy budowlane, tudzież kontroli będących w toku budowli. Pod względem kontroli cały obszar Lwowa obecnie podzielony jest na 6 dzielnic. W każdej dzielnicy według etatu Departamentu Technicznego powinien sprawować kontrolę osobny inżynier policji budowlanej. Nie wiadomo jednak z jakich powodów etat inżynierów policji budowlanej nie jest skompletowany, a jedna posada ciągle wakuje. Skutkiem tego nienormalnego stanu rzeczy jest nadmierne obciążenie inżynierów policji budowlanej i kompletna fizyczna niemożliwość wykonywania na czas wszystkich służbowych obowiązków, jakie na nich urząd nakłada. Wystarczy powiedzieć, że zdarzają się wypadki, że na jednego inżyniera przypada średnio miesięcznie 100—150 aktów do załatwienia. Załatwienie większej części aktów wymaga oględzin na miejscu, co zabiera sporo a sporo czasu w pozabiurowej działalności inżyniera, pozostawiając mu nie zbyt dużo czasu na pisemne załatwienie aktów i na przyjęcie w biurze stron.

To też przy reorganizacji Magistratu powinno było uwzględnić wyżej wymienione okoliczności, powiększając liczbę inżynierów o 3—4-ch oraz dodać im siły pomocnicze. Należy pamiętać, że wkrótce granice Lwowa mogą być znacznie rozszerzone przez przyłączenie do niego gmin podmiejskich, jak to przewiduje projekt „Wielkiego Lwowa“. Jeżeli uwzględnimy więc uciążliwe i liczne funkcje inżynierów policji budowlanej Magistratu, obciążenie ich pracą, pobierane przez nich marne w stosunku do szalonej drożyzny pensje, to sprawa potrzeby powiększenia liczby tych inżynierów nabiera aktualności i dziwić się należy, że sprawy tej nie podnoszą na forum rady miejskiej powołane czynniki. Brak doraźnej egzekutywy w granicach władzy policji budowlanej, małe kary, nakładane na naruszających ustawę budowlaną, rozzuchwalenie różnego rodzaju partaczy budowlanych, działających pokątnie, urągający wymogom sanitarnym stan znacznej części realności również przemawiają za potrzebą powiększenia liczby funkcjonarjuszy policji budowlanej, która będąc obecnie przeładowana pracą z wielkim wysiłkiem pokonuje trudności chociaż kierowaną jest przez energicznego i tęgiego szefa nadradcę inż. K. Dobrzyckiego.

Węgiel polski dla Włoch.

Z Medjolanu donoszą, iż przemysł północnych Włoch daje ostatnio pierwszeństwo węglowi polskiemu przed węglem niemieckim z okręgu Ruhry.

Niemiecki węgiel bowiem, który przybywa do Włoch drogą wodną, kalkuluje się o wiele drożej na skutek podniesienia opłat frachtowych, pomijając już to, że od tygodni nie nadchodzą wystarczające ilości.

Kontrakty zawarte z polskiemi kopalniami i firmami handlowemi zapewniają aż do końca roku dostawę 600 tys. tonn miesięcznie.

Aby zapobiec trudnościom transportowym, które zachodzą z powodu braku wagonów w Polsce, włoskie koleje postanowiły tymczasem dostarczyć 140 wagonów dziennie.

Kontraktowo ustalono naogół cenę na 17 fr. szwajcarskich za tonnę.

Po doliczeniu kosztów transportu ostateczna cena węgla polskiego wynosi 300 lirów za tonnę, przez Turyn, Medjolan i Genuę, podczas gdy cena węgla z Ruhry cif Genua kalkuluje się na 450 lirów za tonnę.

Płótno polskie dla Ameryki

Konsulat polski w Nowym Jorku zawiadomił władze centralne w Warszawie, że jedna z najpoważniejszych firm importerskich w Stanach Zjednoczonych okazała wielkie zainteresowanie polskiem płótnem i wyraziła gotowośc nawiązania bliższych stosunków handlowych z polskim przemysłem lnianym. W tym celu zamierza wysłać do Polski jednego ze swych agentów, który obecnie przebywa stale w Paryżu.

Chodzi o zamówienie na wielką skalę. Narazie jednak firma ta pragnie otrzymać próbki płócien polskich, aby się zorjentować bliżej w ich gatunku i chce mieć gwarancję, że zamówione ilości płócien będą dostarczone w terminie.

Import samych płócien do Stanów Zjedn. przedstawia wartość 25 miljonów dolarów.

Między innemi z samej Czechosłowacji sprowadzają płócien na sumę 2 i pół miljona dolarów.

—:::—

Ruch emigracyjny w Polsce.

W pierwszem półroczu 1926 roku wyjechało ogółem z Polski 110.378 osób, powróciło zaś 8.291.

Do państw europejskich wyjechało w powyższym okresie 83.341, z czego do Francji 39.561, Niemiec 40.937, Danji 997, Belgji 887, reszta do innych krajów.

Do państw pozaeuropejskich wyjechało ogółem 27.037 osób, w tem do Kanady 9.701, Argentyny 6.569, Palestyny 5.207, Stanów Zjednoczonych 3.297, Brazylji 1.371 i innych państw.

Frekwencja w warszawskich teatrach miejskich

Frekwencja w teatrach miejskich w minionym sezonie wynosiła 875.073 osób. Pierwsze miejsca pod względem liczby osób obecnych na przedstawieniach zajęła Opera (248.000 osób), drugie teatr im. Bogusławskiego (238.000), trzecie letni (214.000), czwarte Narodowy (174.000). Opera miała przeciętnie 59 proc. widowni zapełnionej, teatr im. Bogusławskiego 57 proc. Letni 52 proc., a Narodowy 51 proc.

Z pośród widzów 609.000 osób zakupiło normalne bilety, 129.000 ulgowe, a 137 tysięcy otrzymało bezpłatne.

Bilety ulgowe były najczęściej wydawane w teatrze im. Bogusławskiego i Operze.

Najlepszym miesiącem w życiu teatralnem był styczeń. Od września do stycznia frekwencja rośnie; od stycznia do sierpnia spada.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Halka".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe kumoszki z Windsoru".

Sobota, o godz. 3.30 pop. „Wniebowzięcie Hanusi".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór taneczny".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dwie kaczki na jeden strzał"...

Sobota o godz. 3.30 popoł. „Hrabina Marica".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. Porwanie Sabinek".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek".

—:::—

Teatr Bagatela. Prawdziwą atrakcją wieczorów w Bagateli, są produkcje znakomitego duetu hiszpańskiego „Haryta- Enrique" w tańcach narodowych oraz duetu Marjon- Henri i Alfreda Melodysty, biorących udział w rewji „Widowisko bez nazwiska". Program tych wesołych wieczorów uzupełniają: lekka farsa francuska „Listonosz" i dowcipny sketsch „Wławywacz".

Teatr Wielki w dniu uroczystego przedstawienia ku uczczeniu 8-mej rocznicy odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, wystawia wspaniałą operę narodową Stanisława Moniuszki: „Halkę" Uproszony znakomity gość warszawski p. Ignacy Dygas wystąpi w partji Jontka. Obok niego wystąpią najwybitniejsze siły naszej opery, pp.: Platówna, Popowiczówna, Cyganik, Martini, Zopoth, Schmidt i in. Przedstawienie poprzedzi przemówienie dyr. Barwińskiego. Przed przedstawieniem o godz. 6.45, odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 14 p. ułanów na balkonie Teatru Wielkiego.

„Wniebowzięcie Hanusi" śliczna wizja dramatyczna G. Hauptmana ukaże się w sobotę popołudniu o godz. 3.30 — jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po najniższych cenach popołudniowych. Bilety można wcześniej nabywać w szkole im. Tańskiej (pl. św. Zofji) ,w czwartek od godz. 5 — 7 wieczorem, w dniach zaś następnych w kasach teatralnych.

„Emigracja chłopska" sztuka ludowa W. Anczyca w 6 obrazach, ze śpiewami zostanie odegraną w niedzielę, 14. listopada b. r. przez scenę „Gwiazdy". Akcja rozgrywa się w Małopolsce wschodniej za czasów zaborczych i w Ameryce. W przedstawieniu bierze udział orkiestra Stow. „Gwiazdy". — Początek o godz. 7-mej wiecz.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Czwartek, 11. listopada: Wieczór poematów tanecznych Grety Wiesenthal i jej uczenic (sala Teatru Wielkiego).

Poniedziałek, 15. listopada: Tryesteński Kwartet Smyczkowy.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew": Trójka hultajska (komedja).
Kino „Apollo": Czarny Orzeł.
Kino „Palace": Wesoła wdówka
Kino „Chimera": Zabawka Paryska
Kino Kopernik: „Pożar serc".
Kino „Marysienka": „Pożar serc".
Kino „Wanda": Rycerski Rozbójnik.
Kino „Fatamorgana": Chryzantemy.

Posiedzenie Komitetu obwodowego P. P. S. dla Wsch. Małopolski

odbędzie się w niedzielę 14. b. m. o godz. 10-tej przed południem, przy ul. Brajerowskiej 8.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Uprasza się szan. tow.: Bednarskiego, Hersztala, Hoffmana, Langa, Loewensteina, Smulikowską, Tatarka, Trawiecką (Lwów) Markowskiego, Halucha, Przybycieniową, i Przewłockiego (Borysław), Kochańskiego i Wiśniewską (Stanisławów), Melnarowicza, Kolarza, Denasiewicza (Drohobycz), Wernica, Handlera (Stryj), Kościuka (Sokal), Stompego (Sambor), Wulczykową (Bitków), Dziurzyńskiego (Kałusz), dra Grossfelda (Przemyśl), o bezwarunkowe jawienie się.

SEKRETARJAT OBW. P. P. S.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROB. SZEWSCY! Dnia 28. listopada b. r. odbędzie się Walne Wyborcze Zgromadzenie, czł. Zw. Rob. Przem. Skórzanego Lwów, oddz. nr. 2. ul. Ossolińskich l. 10, o godz. 10 rano, a w razie małej ilości członków o godz. 11-tej bez względu na ilość obecnych. Przypomina się, że prawo głosu mają tylko faktyczni członkowie, Zw. t. j. nie zalegający z wkładkami.

Członkowie zalegający zwyż trzy miesiące tracą automatycznie prawo członkowskie. Wpisy nowych czł. tylko do dnia 14. b. m. poczem następuje zamknięcie listy wyborczej.

Zarząd.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks", gdyż robotnicy w tej firmie stoją w walce.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

PALACZ lokomobilowy z dobrymi świadectwami, poszukuje posadę na Centralnym ogrzewaniu lub maszynowego robotniaka. Zgłoszenie u p. Horodeńskiego L. Sapiehy 23.

POSZUKUJĘ posady palacza centralnego ogrzewania. Łaskawe zgłoszenia: Włodzimierz Maksymiak, ul. Leona Sapiehy l. 23.

MŁODA inteligentna osoba izr. lwowianka poszukuje posady guwernantki do dziecka 5—6 lat liczącego. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.